

Łódź

**Cena numeru
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi:**

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXII r.
Istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Piątek, 11-go października

Nr 202

„ODEON”
Przejazd № 2

Wspaniały film dyskretny
ale uchylający zasłonę
erotycznych tajemnic

Dworów Królewskich

p. t.

KROLOWA JEGO SERCA

W rolach głównych.

LIANA HAD

KURT VESPERMAN

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

!!! Najnowsza produkcja 1929--30 r. !!!

EDDIE POLO

w sensacyjno-salonowym filmie p. t.

„NASZYJNIK RAMONY”

Wyświetlają jednocześnie Kino-Teatry „Wodewil” „Corso”

Jeszcze o blamanżu bolszewickim

„Towarzysz” Biesiedowski, pierwszy radca „Polpredstwa” tutejszego i chargé d'affaires w czasie nieobecności Dowgalewskiego, ogłoszony został dziś przez komunistyczną „Humanité” za nikczemnego kontr-rewolucjonistę i zdrajcę Sowietów. Zdaje się wszakże, że nie sprawia mu to nadmiernej przykrości — lepsze, w każdym razie, najdotkliwsze obelgi, aniżeli apologetyczny, nekrolog, którego uniknął jedynie dzięki swoim wyjątkowym zdolnościom gimnastycznym. Biesiedowski porzucił bowiem zaszczytne stanowisko dotychczasowe w sposób absolutnie niezgodny z przepisami protokołu dyplomatycznego i srodze kompromitujący jego zwierzchnią władzę moskiewską: uciekł z gmachu ambasady, przeskakując przez trzymetrowy mur, okalający posesję!

„Najmniejsze odchylenie od przewodniej linii rewolucyjnej, wytkniętej na ostatnim kongresie Międzynarodówki Komunistycznej, sprzeczna myśl na manowce białogwardyjskiej ideologii reakcyjnej”, znacząco przestrzega „Humanité” w artykule, opisującym „dezercję” ex-dygnitarza bolszewickiego. „Odchylenie” Biesiedowskiego musiało być niemałe, skoro rząd sowiecki wydelegował do Paryża samego aż Rojzenmann'a, członka prezydium Centralnej Komisji Kontrolującej i jednego z najważniejszych obecnie czekistów. Jest on wykwalifikowanym specjalistą od tłumienia „heterozji” partyjnych i w tym właśnie charakterze odbywał już podróże do Rygi, Berlina, Londynu, etc... Biesiedowski musiał być dokładnie poinformowany o metodach, które stosowane były przy „nawracaniu” grzeszników w całym szeregu innych placówek dyplomatycznych zagranicą, gdyż kategorycznie odmówił rozkazowi natychmiastowego udania się do Moskwy, celem udzielenia wyjaśnień... Wiedział, że wielu jego kolegów dotychczas siedzi w więzieniu, a niektórzy, wogóle zginęli bez śladu! B. posunął swoją przezorność tak daleko, iż bezpośrednio po rozmowie z Rojzenmann'em zaczął pakować manatki, zdecydowany nie

pozostawać już ani chwili dłużej na rue de Grenelle, prawdopodobnie przypomniał sobie tajemniczą historię trupów, odnalezionych w podziemiach „Polpredstwa” berlińskiego, zagadkowe zniknięcie kilku urzędników, sprawdzonych z Moskwy do londyńskiego „Arkos'u, etc... Zrozumiał, iż przywilej eksterytorjalności gmachu ambasady może stać się zgubnym dla niego, dla jego żony i dla jednego dziecka...

Ale i Rojzenmann, nie bacząc na brak wszelkiego wykształcenia, okazał się wytrawnym psychologiem i doskonałym detektywem. Biesiedowskiemu, zamierzającemu dyskretnie opuścić gmach ambasady, zastąpili drogę dwaj odźwierni-czekiści, oświadczając, iż dostali formalny nakaz od delegata moskiewskiego przeszkodzenia mu w wyjściu na ulicę, ponieważ — znajduje się on pod aresztem domowym. „Nie zwróciłem na ich słowa uwagi i szedłem dalej — wówczas jeden z portjerów skierował w moją stronę lufę rewolweru, krzyżąc: „Jeszcze krok, a zabiję was na miejscu! Marsz zpowrotem do pokoju!”

Sytuacja wyjaśniła się zupełnie: dalszy pobyt w polpredstwie groził mi niechybną śmiercią. Nie było rady — udałem, że poddaję się bez szemrania mojemu losowi, w rzeczywistości zaś minąłem poczekalnię i biegłem z całych sił do ogródka, gdzie wdrapałem się na mur i przeskoczyłem do sąsiedniej posesji, — opowiada dzieje swojej dramatycznej ucieczki Biesiedowski. Wyrobienie gimnastyczne może, jak widać z tej przygody, oddać cenne usługi nawet i dyplomacie, zwłaszcza — bolszewickiemu...

Biesiedowski jest wszakże dobrym mężem i ojcem, z chwilą przeto, gdy odzyskał wolność osobistą, począł myśleć o ocaleniu swojej rodziny. Dylemat niezmiernie trudny do rozwiązania; liczyć na to, że Rojzenmann zgodzi się dobrowolnie wydać takich zakładników, byłoby dowodem karygodnej wprost naiwności, z drugiej natomiast strony, jakżeż zwracać się do władz francuskich z prośbą

o interwencję, skoro cały dom na rue de Grenelle uznany jest za nietykalny?! W tem ciężkim położeniu rozstrzygającą rolę odegrał fakt nieobecności w Paryżu ambasadora Dowgalewskiego, naskutek czego Biesiedowski, który w pojęciu Moskwy był już „zdrajcą” bolszewickim, uchodził tutaj oficjalnie wciąż jeszcze za chargé d'affaires sowieckiego. Z tego więc tytułu przysługiwało mu chwilowo prawo wprowadzenia policji francuskiej do eksterytorjalnego w normalnych warunkach gmachu polpredstwa paryskiego i, jak łatwo domyślić się można, z przywileju tego skorzystał on bez wahania. Rojzenmann — zaskoczony powrotem Biesiedowskiego w asystencji komisarza dzielnicowego i oddziału posterunkowych — skapitulował odrazu... Zasekwestrowana rodzina i kufrы pana chargé d'affaires spokojnie opuściły rue de Grenelle — epilog, jak w dobrym filmie amerykańskim. Z drobną jednak zmianą: skrucha ex-bolszewika została wprawdzie wynagrodzona — Biesiedowski zdołał uniknąć śmierci, ale występek „czarnego charakteru” — uszedł bezkarnie — Rojzenmann sprawować będzie nadal czynności Torquemady moskiewskiego.

A gdyby Biesiedowski nie umiał skakać tak świetnie?

...Podobno, bolszewicy — nauczeni doświadczeniem — mają zamiar podwyższyć mury we wszystkich swoich placówkach zagranicznych o 5 metrów. Z. Kl.

**Wystrzegaj się towarów
gumowych „Treugolnik”
Wyrób - bolszewików**

Burzujskie zachcianki głodnej Rosji

MOSKWA, Ostatnie sukcesy sterowców, w szczególności zaś przeloty „Zeppelina” przez ocean, wywołały w Rosji wielkie zainteresowanie sprawą budowy własnych okrętów powietrznych.

Jedno z ostatnich posiedzeń Towarzystwa Awjacyjno-Chemicznego, które odbyło się pod protektoratem członka Rewolucyjnego Sovietu Wojennego, Unslichta, poświęcone było wyłącznie omówieniu problemu budowy sterowców zagranicą i w Rosji. Gorącym propagatorem sterowców był na posiedzeniu ten inżynier Worobjew, który z wielką stanowczością bronił tezy, iż budowa sterowców w chwili obecnej posiada olbrzymie znaczenie praktyczne.

W rezultacie przemówienia inżyniera Worobjewa postanowiono zainicjować w Rosji specjalną kampanję na rzecz budowy sterowców w Rosji. Miarodajne czynniki zająć

się mają wydaniem specjalnej literatury fachowej z zakresu budownictwa sterowców, ponadto powołana ma być do życia specjalna komisja rzeczoznawcza, której pierwszym krokiem ma być przygotowanie akcji do budowy pierwszego sowieckiego próbnego sterowca.

Biesiedowski wiedział dlaczego uciekał przed Rozenmanem

Warszawa 10.10. Dziennik rosyjski „Woz rozdienie”, donosi, że czekista Rosenmann jest specjalnym postrachem dyplomacji sowieckiej. Rosenmann przeprowadził rewizję po różnych placówkach sowieckich i na skutek jego relacji odwołano z Londynu Kwiatkowskiego

Nowe represje w Mandzurji

TOKJO. 10.10. Dzienniki japońskie donoszą, że wojska sowieckie aresztowały i straciły w w Peiho w Mandzurji, na granicy sowiecko-chińskiej, bardzo wiele osób. W pobliżu Błagowieszczeńska władze so- rozstrzelały 100, zaś 1000 aresztowały pod zarzutem zbrojnego wystąpienia przeciwko Sowietom.

Nowakowskiego i rozstrzelano ich następnie w Moskwie. Prócz tego przyczynił się on do aresztowania dyplomatów sowieckich. Podstawą do przypuszczenia, że Rosenmann miał zamordować Biesiedowskiego jest wiadomość jaka ukazała się w prasie moskiewskiej w dniu przybycia czekisty do Paryża. Pisma sowieckie doniosły, że Biesiedowski przekazał obowiązki charge d'affaires radcy ambasady Auerowi, sam zaś wyjechał do Moskwy.

Przyszły ambasador Angielski w Moskwie

„Evenig News” pisze, że poseł socjalistyczny, Karol Buxton, ma być mianowany ambasadorem angielskim przy rządzie sowieckim. Przyszły ten przedstawiciel dyplomacji angielskiej w Moskwie należy do partii socjalistycznej; od r. 1922, a poprzednio zasiadał w izbie gmin na ławach liberałów. Zna on język rosyjski i uchodzi za „persona grata” u rządu sowieckiego. Jest on bratem obecnego ministra rolnictwa w Anglii. Jako młodzieniec p. Charles Buxton był zawodowym cowboy'em w Texasie. Podczas wojny, w chwili kiedy spełniał on misję polityczną w Bułgarii, Turek wystrzelił mu z rewolweru prosto w piersi. Jednakże dotychczas minister spraw zagranicznych: p. Henderson, zaprzecza informacjom prasowym o wyznaczeniu p. Buxtona na stanowisko ambasadora w Moskwie, ponieważ chwila wymiany ambasadorów jeszcze nie nadeszła. „Times” poddaje surowej krytyce decyzję ministra Hendersona wznowienia stosunków z Rosją, zanim ta ostatnia nie dała formalnego przyrzeczenia zapłacenia

długów, przez co rząd obecny zdezawował zasadę, postawioną przez poprzednie rządy angielskie, z pierwszym gabinetem Labour Party włącznie.

Wynikiem tej dyplomacji—pisze „Times”, — jest to, że Rosja sowiecka odniosła bez żadnego wysiłku sukces dyplomatyczny, który nie omieszcza wzmódz prestige'u bolszewickiego i jego kierowników, nie tylko w Europie i w Azji, a głównie w Indjach.

Epokowa reforma w Sowietach

Zgodnie z rozporządzeniem komisariatu oświaty na Ukrainie sowieckiej zlikwidowane zostały litery końcowe ch, c, f, n, i m. Zgodnie z wydanym rozporządzeniem w nowym roku szkolnym litery końcowe w szkołach żydowskich usunięte będą z użycia. Pisma żydowskie w Rosji sowieckiej z powodu braku czcionek odpowiednich będą jeszcze przez jakiś czas używały liter końcowych.

„Nie dla psa kielbasa”

Zaśusy Litwy o Wilno

KOWNO, 10. 10. Prezydent Smetona wygłosił dziś o godzinie 6-ej po południu w oficerskim klubie „Ramowe” dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że Litwę interesuje dziś najwięcej polityka zagraniczna, którą stanowi sprawa Wilna.

Następnie prezydent stawia pytanie, w jaki sposób rozwiązana będzie sprawa wileńska, odpowiadając na nie w następujących słowach,

„Trudno powiedzieć, czy nastąpi to w drodze dyplomatycznej, czy z bronią w rękę, czy wreszcie na drodze jakichkolwiek kompromisów. Najprawdopodobniej sprawa wileńska będzie rozwiązana nie przez nas samych, lecz z pomocą czynników, którymi są zainteresowane mocarstwa sąsiednie, a mianowicie Niemcy i Rosja, nie chcące widzieć Polski jako silnego państwa”.

W dalszym ciągu swej mowy prezydent Smetona, czyniąc pewne aluzje do Waldemara, oświadczył, iż rozstrzygnięcie sprawy wileńskiej nie należy do jednego człowieka, lecz od ogólnej sytuacji politycznej.

Niemcy również miały Stresemanna, który już nie żyje. Tego, który odszedł, zastąpi nowy człowiek, ważnym jest jednak tylko, aby rząd postawił sprawę w sposób właściwy.

Zdaniem prezydenta, kwestja wileńska, znajdująca się obecnie w komisji tranzytowej Ligi Narodów, będzie wznowiona przy składaniu raportu tej komisji w maju roku przyszłego.

Dalsza część przemówienia poświęcona była sprawom wewnętrznym. Zdaniem prezydenta, sejm może być zwołany dopiero wtedy, gdy rząd ostatecznie załatwi sprawy robotnicze i włościańskie, oraz przyjmie ustawy wyborcze do sejmu i na stanowisko prezesa

Uwięzienie 24 misjonarzy w Chinach

„Time” donosi z Hong-Kong, że według wiadomości ze Swatau (wybrzeże na wschód od Kantonu, przy zajęciu m. Szang-Hang przez wojska komunistyczne, zostało wziętych do niewoli 24 misjonarzy-dominikanów. 12 z nich zdołało zbiec, 7 zostało następnie wypuszczonych na wolność.

Jeden misjonarz i 3 zakonnice zostali zmuszeni do pielęgnowania w szpitalu poranionych w bitwie z wojskami kańtońskimi

komunistów.

Pozostali 3 zakonnicy zostali uwięzieni, poczem zażądano od nich okupu w wysokości 40.000 mar. niem.

Według innego doniesienia „Times'a” policja aresztowała w Hang-Kong 57 komunistów, podczas zebrania w pewnej świątyni chińskiej.

Zarząd Telefonów Łódzkich

prosi pp. Abonentów, żeby przed uruchomieniem telefonów automatycznych nauczyli się właściwie nadawać numery i prawidłowo obchodzić się z aparatami automatycznymi, aby uniknąć późniejszych nieporozumień.

W tym celu uprasza się pp. Abonentów, żeby łaskawie zechcieli:

- 1-o. przestudjować dokładnie przepisy umieszczone na str. VII Spisu Abonentów
- 2-o. wprawiać się w nadawaniu numerów, co można wykonać już obecnie przez odpowiednie nakręcanie krążka numerowego na czynnych teraz aparatach. Przy tych próbach nie należy jednak zdejmować mikrotelefonu z widełek, aby nie wprowadzać zamieszania na teraźniejszej centrali ręcznej,
- 3-o. w razie jakichkolwiek trudności lub wątpliwości odwiedzić pokazy telefonowania, urządzone w gmachu telefonów przy Al. Kościuszki Nr. 12 i czynne w dni powszednie od godz. 9 do 21.

Informacji dotyczących użycia telefonów automatycznych udziela się również telefonicznie (NNr. 80-85 i 80-06).

WERBLAMA TO POTĘGA

Wszystko, co z Polski, drogie Ojciec św.

Wandeja Polski

RZYM, 10.10 Wcz. raj Ojciec św. przyjął drugą, liczącą 430 osób, pielgrzymkę polską, mianowicie śląską pod przewodnictwem biskupów katowickiego Lisieckiego i częstochowskiego Kubiny.

W audjencji uczestniczył nuncjusz Maggi, a ze strony władz polskich charge d'affaires polski przy Watykanie p. Janikowski oraz radca ambasady p. Komornicki.

Ojciec św. obszedł salę, podając wszystkim rękę do pocałowania, poczem zasiadł na tronie. Przemówienie Ojca św. nacechowane było wielką serdecznością.

Ojciec św. rozpoczął swe przemówienie od słów, że Katowice, Częstochowa to pielgrzymka specjalnie droga Jego ojcowskiemu sercu, jak wszyscy co przychodzą z drogiej mu Polski. Ojciec św. podkreślił dwie miejscowości cudami słynące, Piekary i Częstochowę, sanktuarjum nie tylko Polski, ale całego świata.

Z kolei Papież podniósł wielką wartość kleru polskiego oraz podkreślił, iż nie przestaje być nigdy obecnym w Polsce za pośrednictwem nuncjusza, gdyż nuncjusz reprezentuje zawsze i wszędzie osobę papieża.

W dalszym ciągu mocno zaakcentował

wybitną wartość polskich warstw robotniczych podkreślając wydajność pracy robotników polskich, co mógł stwierdzić własnymi oczyma w czasie pobytu w Polsce.

Nakoniec Ojciec św. udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz wszystkim drogim im osobom.

Przemówienie Ojca św. przełożył na tychmiast ks. Biskup Kubina na język polski poczem ze względu na udział w pielgrzymce około 50 osób, należących do mniejszości niemieckiej, wśród których zresztą zaledwie kilkanaście nie umiało po polsku, — po niemiecku, dając tem wymowny dowód tradycyjnej tolerancji polskiej.

W końcu uczestnicy pielgrzymki odśpiewali jedną strofkę hymnu „Boże coś Polskę”, poczem Ojciec św. pożegnał ich po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i opuścił salę wśród entuzjastycznych okrzyków pielgrzymki, wznoszonych na jego cześć.

Po opuszczeniu sali przez Papieża pielgrzymi wzniesli okrzyk na cześć nuncjusza i obecnych biskupów polskich. Na tem zakończyła się uroczysta audjencja.

Czy reklama P. K. O. nie staje się za bardzo Amerykańska?

Do jakiego wniosku doszła Poczta Kasa Oszczędności. Okazało się bowiem, że wymaganie podania wieku i zawodu wpływa hamująco na ruch oszczędnościowy. Kto nie chce wieku podać, to jest rzecz oczywista. Toć kobieta ma zasadniczo lat 18 jako panna, a 25 jako mężatka. A metryki nie zawsze są zgodne z tą zasadą. Dlatego precz z niedyskrecją, powiedzieli dyrektorzy P. K. O. Niech i kobiety mają możliwość posiadania książeczki oszczędnościowej. Ale co z zawo-

dem? Przypuszczalnie nie chodzi tu jedynie o kata Maciejewskiego, który się wstydił zawodu — lecz o liczniejszą rzeszę. Wyobraźmy sobie naprzykład w jaki kłopot wprawia tego rodzaju pytanie zawodowego handlarza dziewcząt... albo złodzieja kieszonkowego? To przecież także zawody, a nawet weale intratne. Czemużby i ci niemieli swych — z pewnością bardzo nieznacznych — kapitałów dać na zasilenie rynku pieniężnego? A więc: niech żyje dyskrecja bankowa P. K. O.!

Temat do kryminalnego romansu

Pewne koła opinii angielskiej są żywo poruszone strasznym losem, jaki spotkał Anglika Manby, zamieszkałego w amerykańskim mieście Santa Fe.

Manby był człowiekiem bardzo bogatym majątek jego liczone na wiele milionów, a zdobył go na kopalniach złota w Meksyku. Pomimo to w mieście Santa Fe prowadził życie bardzo odosobnione. Mieszkał sam jeden we wspaniale urządzonej willi, w towarzystwie tylko dwu ogromnych, wytresowanych dogów, które go ani na krok nie odstępowały.

Widoczne było, że Manby'ego trawi jakaś tajemnica, że czuje nad sobą wiszące ustawicznie jakieś niebezpieczeństwo, tak, że przypominał bohatera sławnej noweli Maupassanta p. t. „Martwa ręka”.

Manby miał wielu przyjaciół w mieście, którzy go jednakże rzadko odwiedzali, a jeszcze rzadziej widywali go po za obrębem jego willi. To też nie zwróciło niczyjej uwagi, że Manby od dłuższego czasu się nie pokazywał. Dopiero rozpaczliwe wycie psów w zamkniętym ogrodzie willi, kazało przypuszczać, że się coś stało w tem samotnym mieszkaniu.

Zawiadomiona policja wkroczyła do willi Manby'ego i tam znalazła na wstępie skrwawione i poszarpane ciało Manby'ego, które już tak widocznie leżało od kilku dni.

Na piersiach Manby'ego opierał łapy jeden z dogów tak oszalały z głodu, że musiało go zabić, ażeby zbliżyć się do umarłego.

Po oględzinach władze przyszły do przekonania, że albo Manby umarł nagle na udar

sercowy i potem został poszarpany przez głodne psy, albo one go za życia zażarły. Dziwnym szczegółem było tylko, że ciało Manby'ego było bez głowy, a w pobliżu nigdzie nie było śladów pozostałych po niej kości...

Dopiero po przeszukaniu mieszkania, znaleziono głowę ukrytą w bibliotece. Wydawało to się niemożliwym jako dzieło psów, zaczęto więc przypuszczać zbrodnię, a zarazem przypomniano sobie zupełnie podobny wypadek, który się zdarzył przed laty 8 i wiążący się ściśle z historją życia Manby'ego.

Mianowicie przed laty, niejaki Stone odkrył, niedaleko Santa Fe bogatą kopalnię złota, która dotychczas nazywała się po angielsku „Mystic Mine”. to jest tajemnicza kopalnia, Stone miał za współnika pewnego Anglika nazwiskiem Fergusson, z którym razem odkryli w pobliżu jeszcze bogatszą kopalnię „Aztek-Mine”.

Pewnego dnia Stone zniknął bez śladu, podejrzewano morderstwo, ale nic stwierdzić nie zdołano. Po jego śmierci, do spółki z Fergussonem przystąpił Manby i niejaki Wilkinson.

Bogatszą Kopalnię Azteków, sprzedano, ale obiegały pogłoski, że Wilkinson i Manby podkradali się do sprzedanej kopalni podziemnym tunelem i w ten sposób podwyższyli swój majątek.

Pewnego dnia, a było to w styczniu 1921, Wilkinsona znaleziono zamordowanego, a zbrodniarz odciał mu głowę, którą znacznie później znaleziono w innym miejscu.

Podejrzewano wówczas pewną kobietę, która jednak zdołała wykazać swoje alibi i

„Endecja zbiera bogaty plon swej konsekwentnej taktyki opozycyjnej w stosunku do rządów pomajowych. W przeciwieństwie do łamańców lewicy broniła ona zawzięcie praw budżetowych Sejmu. Rejestrując systematycznie każde nieopatrzone wystąpienie przywódców sanacyjnych, prasa endecka doskonale potrafiła opanować umysły szerokich sfer burżuazji wiejskiej i miejskiej. Dekret prasowy przyczynił się jedynie do powiększenia nakładu dzienników prawicowych. System „rozbijania” Endecji polegający na kokietyowaniu konserwatywnego ziemiaństwa zawiódł na całej linii.

Próba odciążenia ugrupowań centrowych bynajmniej nie zaszkodziła Endecji, która może się pochwalić nie lada sukcesem wyborczym nie bacząc na to, że wystąpiła pod własną firmą partyjną i nie zlekcia się splendid isolation. Dzięki swemu „łolwarkowi” — prawicy N. P. R. zdobyła ona absolutną większość we wszystkich prawie miastach dawnego zaboru pruskiego. Prysła legenda szerzona w prasie lewicowej, jakoby sanacja „wchłonęła” żywioły nacjonalistyczno-prawicowe.

Wielka „bryła endecka” którą miał skruszyć obóz sanacyjny pozostała samodzielną siłą polityczną, szykującą się do objęcia spadku po rządach majowych. Niech tylko wzrocną się na innych połaciach kraju, a dawnej jej towarzysze broni z Piasta i Chadecji zgłoszą się już do podziału schedy.

Tak wygląda rzeczywistość polityczna w Wandei polskiej, która była i pozostała twierdzą nacjonalizmu.

Fale reakcji politycznej, wzbierające w Wielkopolsce uderzyć mogą w mury Warszawy.

A jak uderzą w mury Warszawy, to najfatalniej odbije się to napewno, na Gęsiei i na Nalewkach.

Emigracja z Polski

Według danych tymczasowych wyjechało z Polski w czerwcu r. b. ogółem 21,753 emigrantów, z których 15,685 ndało się do państw Europy, a 6,068 do krajów pozaeuropejskich. Ze szczegółowego zestawienia wynika, że do Francji wyjechało 8,158 osób, do Niemiec 6,215, Belgii 1,122, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 618, do Urugwaju 114, do Kanady 2,862, do Argentyny 1,227, do Brazylii 1,069, do Afryki 33, do Palestyny 61. Liczba emigrantów wyniosła w omawianym okresie 2,410, z czego z krajów europejskich 1,553, z poza Europy 457. Z Francji powróciło do kraju 749, osób, z Niemiec 425, z Rumunii 14, z Belgii 22, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 161, z Kanady 83, z Argentyny 310, z Brazylii 15, z Palestyny 122.

Ciekawe jest porównanie: do Palestyny wyjechało z Polski 61 emigrantów — a powróciło do Polski z Palestyny 122 reemigrantów!

Jakos smakuje synom Izraela ziemia „pogromów żydowskich” i ziemia „białego terroru”.

tajemnica pozostała nierozwiązana.

Musiał jednak tę zagadkę znać Manby, bo od tej chwili żył w ciągłej trwodze i jak gdyby w oczekiwaniu na wroga, który się zjawić musi.

Obecnie i on, podobnie jak Wilkinson, padł ofiarą morderstwa. Czy tym razem uda się wykryć sprawców trudno przewidzieć, chociaż nima wątpliwości, że zbrodniarz znajduje się pomiędzy poszukiwaczami złota i że tragedia Stone'go Wilkinsona i Manby'ego stanowi wspólny epizod zażartej walki o złoto, jaka się toczy po wszystkich kopalniach tego złotego i uszczu.

Cenny list

Pierwszy list wysłany z Ameryki do Europy został sprzedany za 35 tys. dolarów.

Autorem listu jest Diego Columb, syn wielkiego odkrywcy, adresatem — arcybiskup z Toledo. Data listu: 12 stycznia 1512 r.

Diego brał udział w pierwszej podróży swego ojca; w dwa lata po jego śmierci został mianowany gubernatorem, a później wice królem obydwu Indji. Nim jednak zdołał zrealizować swe ambitne plany, musiał przesłać Karolowi V dziesięć tysięcy dukatów. Diego umarł w 1526 r., mając lat 52.

Znane są trzy jego listy. Ten, którego bogacz amerykański został nabywcą jest

szczególniej interesujący.

Syn Krzysztofa Kolumba opisuje w nim pierwsze lata swej działalności w nowym świecie i pierwszą ekspedycję na wyspę Kubę. Nie ukrywa w nim nieufności, jaką Valasquez, którego wysłał na wyspę na czele trzydziestu ludzi, wzbudzał u tubylców i przypuszcza że byli oni źle przez niego traktowani. Prosi następnie arcybiskupa o przystanie nowych misjonarzy, gdyż pierwsi nie spełnili pokładanych w nich nadziei.

Cena 35 tysięcy dolarów za list stanowi istotnie rekordową sumę.

Sprzedat cerkiew

Cerkiew prawosławna w Berlinie, której budowę ukończono niedawno, została wczoraj wystawiona na licytację przymusową z powodu kilkumiesięcznych zaległości hipotecznych. Licytacja obliowała w dramatyczne momenty, gdyż w sądzie zjawił się biskup Tichon, odgrywając wśród emigrantów rosyjskich rolę patriarchy. Biskup Tichon, który zjawił się w

szatach cerkiewnych, starał się wpłynąć na decyzję sędziego, interwencja jego jednak nie odniosła skutku.

Oryginalny gmach cerkwi, w którym znajdują się także mieszkania prywatne, sklepy a nawet kawiarnia został sprzedany jednemu oferentowi za cenę 180,000 marek. Dekret sprzedaży został odroczony na dwa tygodnie.

Dziesięć przykazań dla przemysłowca

Dziennik newyorski „Herald Tribune” zamieścił „10 przykazań powodzenia”, podanych przez jednego z najwybitniejszych przemysłowców, które mają decydować o powodzeniu w życiu. Przykazania te brzmią:

1. Pracownikowi należy się płacić możliwie jak najwyższe wynagrodzenie, gdyż dobrobyt jest ściśle związany z wysoką skalą płacy.

2. Postępuj z pracownikiem tak samo jak ze współnikiem; powodzenie przemysłu zależy więcej od stosunków między ludźmi, aniżeli od maszyn i kwestyj pieniężnych.

3. Pamiętaj, że prawo podaży i popytu jest niewzruszone.

4. Prowadź interes w sposób jawny; publiczne zaufanie i publiczne podejrzenie tylko

jedna rozdziela ścianą,

5. Żyj i pomagaj innym żyć; nawet przemysł, któremu dobrze się powodzi, nie domaga, o ile inne działy pozostają za nim w tyle.

6. Witaj z radością nowe idee; aby utrwalić stałe instytucje, musimy być zawsze gotowi do czynienia zmian.

7. Nie zadawaj się dokonaną pracą, gdyż samo zadowolenie wstrzymuje postęp.

8. Bądź oszczędnym w prowadzeniu interesów; podcinanie cen, nadmierna ekspansja, rozrzutne metody dystrybucji są tak samo szkodliwe, jak monopole i specjalne ceny, przyznawane niektórym klientom.

9. Patrz przed siebie i myśl o jutrze; łatwiej bowiem zapobiec złym konjunkturom, niż je usunąć.

10. Bądź dobrej myśli i wesoły, pamiętaj, że zasadniczym celem dobrego interesu jest przyczynić się także do szczęścia bliźnich.

Niezły to dekalog i dobrze pomyślany. Niestety, mało jest przedsiębiorstw chcących go stosować w praktyce.

Materiały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów
Auolt Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 24-61.

Felieton

Tempo Ameryki

Time is money! To najkrótsze określenie fizjonomii ulic New Yorku. Pośpiech. Prędzej! Prędzej! Prędzej! Byłe przeskoczyć skrzyżowanie ulic, nim zabłyśnie czerwone światło! Niedoświadczony automobilista narazi się na ostre wymówki innych kierowców, gdy nie przecisnie się na czas między szeregami aut. Każdy metr jezdni trzeba wyzyskać.

Wątpie czy europejski szofer odważyłby się zadebiutować na Fifth Avenue w południe. A jednak pomimo licznych wypadków, każdy obywatel Stanów Zjednoczonych po ukończeniu 16 lat może dostać „prawo jazdy”. Osoba nieumiejąca prowadzić auta uchodzi w New Yorku za unikat, za oryginała, a nawet uważają ją za snoba. Ujarmia maszynę 17 letnia panna, sędziwy bussinesman, robociarz zażywna pracznka, spiesząca po bieliznę, własnym klekotem i co widzę? — siwowłosa chybająca osiemdziesięcioletnia staruszka, która z ferworem „daje gaz” maszynie, pędząc po

niezwykle ożywionej, handlowej 42 ulicy. A co za autol! Babcia kieruje luksusowym Lincolnem, na chłodnicy piękne zdala widoczne godło — srebrny chart w biegu. Obok sunie mleczny brat Lincoln, plebeuszowski Ford. Już zginął w oceanie taksówek.

Wcale niebrzydkie te taxi; Cadillac i Packard'y. Wyróżniają się swym jaskrawym, karkasowym kolorem taksówki Yellow i zielone Checker'y. Są to dwie najpotężniejsze kompanie taxi - cabé'ów. Nienawidzą się wzajemnie.

Przed kilkoma laty, gdy jedna z kompanii obniżyła taryfę, doszło do takich starć pomiędzy konkurentami w Chicago, że wytoczo no na ulicę kulomioty i rozpoczęła się regularna wojna, trwająca kilka godzin.

A cóż to za popielate, podłużne auto — pudło? Jedzie szybko, skręca w bocznice, za niemi szereg innych otwartych. To — kondukt pogrzebowy. Żadnej powagi. Ani się domyśleć, że tam, w tem pierwszym, zamkniętym aucie ktoś odbywa swoją ostatnią podróż. — Wyprzedza je jaskrawo czerwona maszynka. Któż to przy kierownicy? Naturalnie, tylko George może znieść takie kolory, wewnątrz kilka jedwabnych kanapowych poduszek, czer

Humor.

Mojny.

Kelner do gościa, który nie daje napiwku:

— Śniło mi się wczoraj, że mi pan stawiał na stole 5 zł. napiwku.

Gość: No, trochę za dużo, ale ostatecznie może pan sobie je zatrzymać.

Słuszna

— Nie bój się, pies, który szczeka, nie kasa.

— A skąd ja mogę wiedzieć, kiedy on przestanie szczekać?

Oszczędry.

Pana Marjanna prosiła pana Wicka, aby jej kupił na imieniny bukiet róż. Na drugi dzień pan Wicek przynosi bukiet.

— Ależ moje imieniny są dopiero za miesiąc — mówi panna. Kupiłem pan wcześniej, bo za miesiąc to cholera wie, ile będą takie róże kosztować.

Skrupulatny Henio.

— Heniu, przyszyj sobie guzik do murdurka. To każdy chłopiec musi umieć zrobić. Już od kilku dni chodzisz bez guzika.

— A który guzik mam przyszyć, bo aż dwa mi się oberwały?

W szkole.

Nauczycielka. — Kto ci napisał wypracowanie, Stasiu?

Stas. — Tatus.

Nauczycielka. — Czy całkowicie?

Stas. — Nie, trochę mu pomagałem.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 8-X do 14-X 1929 r 5923

Dla dorosłych
PREZYDENT
W rolach głównych
SEZY VERNON, MIKOŁAJ MALIKOW
— — i IWAN MOZŁUCHIN — —
Dla młodzieży:
TOM I TONNY
ZWYCIEZAJĄ
Dramat sportowy w 8 aktach.
Następny program: **BURZA NAD AZJĄ!**

wień auta klóci się z ultramarzyną, ochrania szpanem poduszek. George — to ogólne mia no każej czarnej twarzy. Murzyni, zwłaszcza murzynki i mulatki, lubią jaskrawe kolory. I mają rację. Bo nic bardziej żalostnego i ponurego, jak murzynka w brązowym czy szarym filcowym kapeluszu.

Oto pędzi elegancka wyścigówka, niby srebrne cygare. Przy kierownicy para mulatów. Ona ubrana, jak najwytworniejsza lady, on — niby sam książę Walji. Ach żeby nie ta ciemna skóra. To napewno gwiazdy kabaretowe. Właśnie wjeżdżają pod filary elevator'a (kolei napowietrzna). Jest to najpotworniejsze urządzenie, jakie posiada New York.

Brudne hałaśliwe, zaturują życie mieszkańców. Jakże inaczej wygląda subway (kolei podziemna) skromnie ukryta głęboko pod ziemią. Tania błyskawicznie szybka, wygodna. Tak, jak w tramwajach i autobusach kole podziemnej niema biletów. Wrzuca się drobne centy do aparatu, poczem turnikiet otwiera się automatycznie i przepuszcza jedną osobę na peron. Oszczędność na biletach nie mała. Konduktorzy tramwajowi posiadają specjalne małe aparaciki, do których wrzuca się pieniądze i sprawa załatwiona.

Jak amerykanie nie lubią formalności.

Kolonizacja polska w Peru

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 9 października 1927 r. o emigracji, minister pracy i opieki społecznej udzielił spółdzielni „Kolonja Polska” w Warszawie — zezwolenia na werbowanie osadników polskich wyłącznie z pośród członków spółdzielni w liczbie 200 rodzin (tytułem próby) w r. 1929 i 1930 do departamentu Loreto republiki Peru. Będzie to zatem próba kolonizacji polskiej w Peru, ograniczona co do czasu i liczby osadników.

Tytułem pokrycia kosztów organizacyjnych i kosztów inwestycji, poniesionych przez

spółdzielnię „Kolonja Polska” każdy osadnik, obowiązany będzie wpłacić 36 dolarów amerykańskich od osoby, oraz 150 dolarów na koszty przejazdu na miejsce przeznaczenia. Za dzieci od 2 do 10 lat osadnik wpłaca ogółem 116 dol. am., za dzieci zaś poniżej lat nic się nie płaci.

„Kolonja Polska” uzeskała 220.000 hektarów obszaru na kolonizację.

Definitywny tytuł własności otrzyma każdy osadnik z początkiem następnego roku kalendarzowego po osiedleniu się.

Sport i uroda kobieca

Jedną z najsławniejszych amerykańskich przedstawicielek sportu jest miss Betty Grimes, zwyciężczyni w rozlicznych zawodach i turniejach. Niedawno odbył z nią pewien reporter amerykański ciekawą rozmowę. Miss Grimes zbudowana jest wspaniale, lecz podobną raczej pod względem muskularnym do Dyskobola greckiego, niż do współczesnej kobiety.

— Zdaniem moim — oświadczyła sławna pływaczka — nadmiernie, przesadnie uprawiany sport zabija urodę kobiety.

37 moich medalów, 14 troferów i setki uścisków dłoni nie mogą dla mnie stać się rekompensatą za moje mięśnie nadmiernie rozwinięte wskutek pływania.

W wyciętej sukni wieczornej wyglądam jak potwór. Moje plecy są zupełnie męskie, a ramiona nadmiernie długie. Wyglądam zupełnie, jak mężczyzna w sukni kobiecej.

To też mimo rozlicznych odniesionych sukcesów, często się zastanawiam obecnie, czy dobrze zrobiłam poświęcając urok kobiecy dla sprawy sportowej.

Statystyka

Pewien statystyk przybywa w podróży do pewnej wioski francuskiej. W rozmowie z naczelnikiem gminy pyta się o liczbę mieszkańców.

„Siedemset czterdzieści trzy”.

Zanotował sobie cyfrę.

Po czterech latach przybywa znów do tej samej wsi, odwiedza naczelnika gminy i pyta:

— Panie naczelniku, ile mieszkańców liczy pańska gmina?

„Siedemset czterdzieści trzy”.

— Jakto? — dziwi się. — Cztery lata temu byłem tutaj, i wówczas wymienił pan dokładnie tę samą cyfrę. To dziwne!

— A jednak tak jest. Nikt w ciągu tego czasu nie umarł, a ilekroć u nas urodzi się dziecko, to następnego dnia znika z gminy jakiś kawaler. Dlatego liczba mieszkańców się nie zmienia.

Książki Szkolne

poleca

Księgarnia
Łódzka

„Czytaj”

Łódź, Narutowicza (Dzielna) 2

urzędowych papierków — dowodzi to, że na bilety kolejowe są specjalne „łapki” na ścianie przy miejscu pasażera. Konduktor po kontroli zakłada bilety zpowrotem, nie faturując podróżnika.

Prostota i wygoda we wszystkim. Paki gazet leży wprost na chodniku bez opieki a kupujący biorąc dziennik, wrzuca pieniądze do miseczki. Nie słyszy się prawie tak charakterystycznych dla Warszawy nawoływań chłopców — gazeciarzy.

Niema, jak to w Niemczech, na każdym kroku, szumnych zakazów policyjnych. Policjant amerykański — to jedna z najsympatyczniejszych postaci za Oceanem. Urzędowy mundur wcale go nie krępuje. Jest takim samym obywatelem, jak każdy „cywil”. Ciekawe, jak policjanci różnych krajów są do siebie niepodobni. W Paryżu naprzykład stróż bezpieczeństwa publicznego, znudzony ustasz wicznymi pytaniami niezliczonych zwiedzających bezręcznych cudzoziemców, odpowiada opryskliwie, często drwiąco, w Londynie — pogodny, trochę uroczy, pełen flegmy anglo-saskiej, w Berlinie — srogi, spasy manekin, sztywny paragraf prawa i porządku.

W przeciwieństwie do tamtych amerykański policjant to przedewszystkiem obywa-

tel wolnego kraju, stojąc na posterunku, przeważnie bywa w dobrym humorze. Oto mija go auto, wiozące nowożeńców. Z przyjaznym uśmiechem posyła im dobitne powitanie ręką. I dodaje stereotypowy dowcip amerykański: — „Nie zniszczy sobie młoda lady rączek przy gospodarstwie. Dostała zapewne klucz do otwierania konserw — jako wyprawę!” — Śmieje się przytem dziecięinnie, rozbrajająco, jakby to on właśnie wymyślił zną anegdotkę.

Najweselszy chyba typ policjanta spotyka się w dzielnicy studenckiej. Ma bo na co spojrzeć. Jakież auta tam kursują. Takich starych Fordów szukać chyba ze świecą w całym Nowym Yorku. Ozdobione mnóstwem plakatów przeróżnej treści: „Zatrzymuje się tylko przed czerwonym światłem i blondynkami!” „Niech żyje Clara Bow!” „Obywatele, czy widzieliście kiedy tak piękny gruchot!?” „Uwaga — Ja jadę!” itd. Taką rozstrzęsioną „sałatę” fordowską nabyć można za 5 dolarów, za 20 — wcale możliwy klekot. Oto jakiegoś wielkie auto wpada na studenckiego „fordziaka”. Bez dyskusji, bez targu sprawca katastrofy płaci studentowi 5 dolarów i obydwie strony zostają się z uśmiechem.

Ulice amerykańskie, to przedewszystkiem

auta. Auta, a potem ludzie. Maszyn jest tyle, że wszędzie wzdłuż ulic spotyka się plakaty „Parking” lub „No parking”. To znaczy tu wolno, gdzie indziej zabrania się pozostawiać samochody. Gdyby bowiem właściciele aut „parkowali” je po kilka godzin na ulicach węższych, a ruchliwych — stworzyłyby się zator nie do przebycia. Toteż często auta policyjne ciągną na łańcuchu takie bezpańskie maszyny. Zato w śródmieściu mnóstwo garaży. Za opłatą 50 centów na dobę zostawia się w nich samochód.

Ponoć pewien przedsiębiorca w ciągu roku zrobił pół miliona, otwierając w centrum miasta „pralnię” dla samochodów. Opłata 1 dolar. Czyszczenie brudasa trwa pół godziny. Tęgi murzyn przy pomocy hydrantów myje i czyści, auto ustawione na szynach to podnosi się na wysokość 2-ch metrów to znów opada na dół. Taką „pralnię” błogosławia właściciele aut, nie posiadający szoferów.


A tak jest przeważnie. Ze zdziwieniem, z ironią i ze śmiechem pytał mnie Polak amerykański:

— Czy to prawda, że w Polsce są podobno tacy, którzy kupiwszy Forda, do Ford(!) trzymają szofera.

Jesień

Idzie cicho przez ścierniska,
W tuman biały świat owija,
Srebrem rannych strzonych błyska,
Mija wrota, przełaz miła...
Mgieł wilgotnych chustą białą
Na zczerniałe drogi wieje
I do wioski wchodzi śmiało
Przez opłotki i wierzeje...
Przez chat szyby drobne, mętne
Śle swój oddech lodowaty,
I spojrzenie oczu smętne
Rzuca w mroczne wnętrza chaty.





PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |



JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowanie do zimy.

Związek Spółdzielni
Mleczarskich i Jajczarskich

ODDZIAŁ W ŁÓDZI

Al. Kościuszki 29

Tel. 3-12 i 74-40



KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek 11 października — Placydy.

—oO—

Wiadomości bieżące.

Osobiste.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie Pan Wojewoda Łódzki Władysław Jaszczolt.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki:
L. Pawłowski (Piotrkowska 307), B. Hamburga (Główna 50) B. Głochowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz i S-ka (Kopernika 26), A. Haremzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10), (w)

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro tj w sobotę dnia 12, października r. b. winni się zgłosić do spisów poborowych w lokalu Biura Wojskowo Policyjnego (Piotrkowska 212) w godzinach od 9 ej do 15 ej mężczyźni urodzeni w 1900 roku zamieszkałi na terenie III Komisarjatu Policyjnego których nazwiska rozpoczynają się od liter P.R.

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu jutrzejszym o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn urodzonych w latach od 1888 do 1908 włącznie, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawiali i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Do przeglądu winni się stawić poborowi wyżej wymienionych roczników zamieszkałi w obrębie 2, 3, 5, 8, 9, 11 komisarjatu policyjnego.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dn. 13 b. m. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Y.M.C.A., Piotrkowska 89, p. dr. Iwaszkiewicz wygłosi odczyt n. t. „Tyfus brzuszny” Wejście na odczyt bezpłatne.

Zmieknie rura Ł. E. K. D.

Magistrat m. Ruda Pabjanicka otrzymał od przedsiębiorstwa amerykańskiego „Maks” bardzo korzystną ofertę na pożyczkę w kwocie 1 miliona dolarów. Termin pożyczki 30 lat, oprocentowanie — 7—8 proc. rocznie. Jedynym warunkiem udzielenia pożyczki przez wspomniane przedsiębiorstwo jest zakupienie przez miasto za 1/4 kwoty pożyczkowej, t. j. 250.000 dolarów autobusów marki „Maks” które w myśl projektu miałyby utrzymywać komunikację podmiejską.

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY.

Jutro w sobotę o g. 4 pp. i w niedzielę o godzinie 12 w poł. bajka dla dzieci B. Hertzta „Zaklęte trzewiczki”

Dzisiaj, po raz ostatni wesoła komedia Montgome'go „Cały dzień bez kłamstwa”

Jutro w sobotę, dana będzie pełna humoru amerykańska komedia J. Frunlinga „Fenomenalna umowa”.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę o godzinie 8.20 i w niedzielę o godz. 4 pp. i 8.20 wiecz. arcywesoła komedia Montgome'go „Cały dzień bez kłamstwa”.

Niefortunna karjera Icka „adwokata”

W miesiącu czerwcu r. b. do całego szeregu osób mających różne sprawy sądowe przelazł się młody osobnik w wieku lat około 30-tu i podając się za adwokata względnie aplikanta adwokackiego oraz współwłaściciela biura próśb „Remington” Józefa Halbera, proponował swoje usługi w prowadzeniu sprawy. Bardzo wymowny przekonywał łatwowiernych, iż może wiele zdziałać i pobierał od nich zaliczki na poczet należnego mu honorarium. W ten sposób wyłudził od braci Fiszla i Berka Dobrowolskich 24 złote, od Gustawa Jeske 25 zł.

Klientom swym oświadczył, że na sprawę do sądu nie potrzebują się stawić on wszystko załatwi. Dopiero po otrzymaniu wyroków sądowych naiwni przekonali się o istotnym stanie rzeczy.

Niezależnie od tego Halber zgłaszając się do wielu osób podawał się za aplikanta sądowego oznajmiając swym klientom, że ma dyżur w kancelarii prokuratora i od niego zależy bieg sprawy, przyczem obiecywał, że sprawę pomyślnie załatwi za co pobierał tytułem zaliczki po 50 złotych. Mającym zaś sprawy w sądzie cywilnym proponował swą pomoc przy egzekucji, które dzięki jego wpływom mogą być zaniechane.

O wyrafinowanym nabieraniu naiwnych przez Halbera świadczy najwymowniej fakt,

że od Moszka Rozenblata wyłudził on prócz 30-tu złotych gotówką nawet i łaskę. Wskutek tych oszukańczych machinacji Halbera padło ofiarą 11 osób, od których wyłudził ogółem 325 zł.

Na skutek złożenia zameldowania przez poszkodowanych władze policyjne wszczęły dochodzenie w wyniku którego w dniu 27 czerwca r. b. aresztowały Halbera w chwili gdy usiłował on w mieszkaniu Adama Milskiego przy ul. Sienkiewicza wyłudzić od niego 50 zł.

W toku dalszego dochodzenia władze policyjne ustaliły, że Halber bez stałego miejsca zamieszkania w miesiącu kwietniu r. b. został zwolniony z więzienia po odbyciu kary 6 miesięcy za kradzież oraz już był karany za oszustwo w roku 1928.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpoznawał sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Maiba.

Podsądny Halber przyznał się do winy i wyjaśnił, iż czynu tego dopuścił się ze względu na krytyczny jego stan materialny w jakim znajdował się podówczas.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego Icek Józef Halber został skazany na 1 rok i 3 miesiące więzienia z pozbawieniem praw. (w)

Czy niema hamulca na wybryki Maksa Kona

W pierwszych dniach kwietnia numer „Łodzianina” przyniósł sensacyjną wiadomość o tem, że dyrektor Widzewskiej Manufaktury Maks Kon groził rewolwerem sekwestrowi urzędu skarbowego. Szczegóły zająć w oświetleniu „Łodzianina” przedstawiały się następująco:

Dnia 6-go kwietnia do kanteru fabrycznego przy ul. Cegielnianej 20 przyszedł sekwestrowi urzędu skarbowego Matuszewski wraz z licytantem Rochowskim, celem dokonania licytacji. Dyrektor Maks Kon powiedział, że pieniędzy nie ma, wobec czego licytant Matuszewski chciał przystąpić do licytacji kasy, w której jak się później okazało znajdowało się 9 milionów złotych. W tej chwili Maks Kon wyjął rewolwer z kieszeni i zagroził nim licytantowi.

Na skutek tej wiadomości w dniu wczorajszym redaktor odpowiedzialny „Łodzianina” radny m. Łodzi A. Nowakowski znalazł się na ławie oskarżonych.

Sprawę rozpatrywał sędzia Kopaczewski, oskarżał prokurator Jezewski. Zbadany w charakterze świadka Władysław Dolecki, autor wspomnianego artykułu, że dowiedział się o wypadku od dwóch sekretarzy sądu Radakowskiego i Bieniasia.

Zbadani sekretarze sądu przyznali się do tego, iż mówili o powyższym wypadku. Następnie zeznawał p. Somerfeld urzędnik izby skarbowej, który zeznał, że historia ta była głośną i wszyscy urzędnicy izby skarbowej o niej dobrze wiedzieli. Najważniejszy świadek Matuszewski na rozprawę się nie stawił.

Sąd po przesłuchaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy A. Nowakowskiego od winy i kary uwolnił. (p)

Morderca żony i 7-miesięcznego dziecka skazany na 12 lat ciężkiego więzienia

W swoim czasie głośną była w Łodzi sprawa 28-letniego Feliksa Graczyka, który podczas kłótni z żoną zarabiał ją tasakiem z 7-miesięcznym dzieckiem.

Graczyk nałogowy pijak od pierwszego dnia po ślubie przychodził do domu zawsze w stanie nietrzeźwym i bił i maltretował swą żonę, która cierpiała nieludzkie męki.

W drugi dzień Wielkiej Nocy r. b., przyszedł Graczyk do domu zupełnie pijany. Kiedy żona jego robiła mu wymówki, że nawet święta nie potrafi uszanować Graczyk chwycił, leżący na stole tasak i rzucił się na żonę. Na krzyk nieszczęśliwej kobiety zbiegli się sąsiedzi, jednak zapóźno już, ponieważ Graczykowa, jak również 7-miesięczne dziecko Genia nie żyły już, skutkiem odniesionych kilkunastu ran rąbanych tasakiem.

Zbadany w śledztwie Graczyk tłumaczył się, że nic nie pamięta, bowiem był kompletnie pijany. Na pytanie dlaczego w ciągu całego pożycia małżeńskiego maltretował swą żonę, Graczyk odpowiedział, że był zły na żonę, ponieważ widział ją, całującą się z jego bratem.

Na rozprawie sądowej, który odbyła się w Łodzi, Graczyk został skazany na 12 lat

ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym rozprawa przeciwko Graczykowi odbyła się w Sądzie Apelacyjnym. Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Poznankiewicza wyrok pierwszej instancji zatwierdził. (p)

Nie wolno bez zezwolenia straszyć straszakiem

Jak się dowiadujemy władze administracyjne w Łodzi otrzymały okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie t. zw. straszaków.

Jak wiadomo dotychczas składy broni sprzedawały straszaki bez zezwolenia. Obecnie Ministerstwo skasowało tę sprzedaż tak, że kto zechce kupić straszaka będzie musiał uprzednio starać się o zezwolenie w Starostwie Grodzkiem. (p)

TEATR MIEJSKI

Dziś — „RYWALE”

„MIRA EFROS”

Jutro w sobotę, o godz. 4 po południu po cenach najniższych (od 50 gr.) „Mira Efros”
„W CZEPKU URODZONY”

W sobotę o godz. 8 arcywesoła krotoczwila W Rapackiego (syna) „W czepku urodzony”.

Uroczysta Akademia

ku czci Kazimierza Pułaskiego.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim Uroczysta Akademia ku czci Kazimierza Pułaskiego.

Bilety bezpłatne rozdzieliła Dyrekcja Teatru pomiędzy delegacje młodzieży i wojsko.

TEATR KAMERALNY.

Dziś piątek premiera głośnej sztuki Leonarda Franka „Karol i Anna” (Powrót z niewoli). W sobotę i niedzielę powtórzenie „Karola i Anny”.

W niedzielę o 5 popoł. komedia Bolesława Górczyńskiego „Rzeczywistość” po raz ostatni i po cenach najniższych.

PRZEZ RADJO

PIĄTER, 11 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

Warszawa (1411.58) Sygnał czasu, hejnał z Wieży Narajackiej.

- 00.12 Muzyka lekka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Komunikat meteorologiczny.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych.
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 Odczyt z działu „Hygiena i medycyna”.
- 17.46 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko”.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.25 Muzyka płyt gramofonowych.
- 19.58 Sygnał czasu.
- 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Bezpłatny pokaz gazowy

W dniu wczorajszym o godzinie 1-ej po południu na ulicy Piotrkowskiej przy rogu Nawrot zdażył się tragiczny wypadek który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. O tej porze trzej robotnicy gazowni miejskiej zatrudnieni przy naprawie podziemnych rur gazowych 39-letni Kaczmarek Stefan zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 37, 37-letni Szafarczyk Józef zamieszkały przy ulicy Kopernika 25 i 33-letni Michał Malinowski zamieszkały przy ulicy Towarowej 26 przez nieostrożność spowodowali uszkodzenie rury, z której począł wydobywać się gaz świetlny.

Zajęci pracą robotnicy nie zauważyli nawet grożącego niebezpieczeństwa i dopiero

gdy jeden z nich wskutek zatrucia gazem padł bez przytomności, dwaj pozostali usiłowali wydostać się z dołu lecz bezskutecznie gdyż siły im opadły.

Na pomoc nieszczęśliwym pospieszili inni robotnicy oraz przechodnie, którzy wszystkich trzech robotników wydobyli z dołu i natychmiast zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce i udzieleniu pierwszej pomocy ofiarom wypadku pozostawił Malinowskiego w stanie osłabionym na miejscu, zaś Kaczmarek i Szafarczyk przewiózł karetką pogotowia w stanie bardzo osłabionym do domu z braku miejsc szpitala. (w)

Poświęcił życie dla pieniędzy

W dniu wczorajszym wybuchł groźny pożar we wsi Huba pod Roprzą, w zagrodzie Wawrzyńca Zycińskiego i Jana Pańskiego.

Ogień trafiając na materiały łatwopalne rozszerzał się z gwałtowną szybkością, niszcząc dobytek ludzki.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się bez pomocy straży ognia zlokalizować.

Podczas pożaru miał miejsce tragiczny

wypadek. Oto Pański widząc płonący dobytek wskoczył do palącego się domu chcąc uratować skrzynkę z oszczędnościami. W tej chwili dom runął grzebiąc pod sobą nieszczęśliwego włóścianina. Przybyła na miejsce straż ogniowa z Rozpryży pożar po kilkugodzinnej akcji ugasiła.

Splonęły ogółem 4 gospodarstwa wraz z całym zapasem tegorocznym. Straty wyniosły przeszło 200.000 złotych. (p)

Nowy rodzaj modlitw

Wczoraj w godzinach wieczorowych wieś Osiny pod Piotrkowem była terenem krwawej bitki zakończonej zabójstwem.

Mianowicie w domu modlitwy Perli Wiśniewskiej zebrało się kilkadziesiąt osób celem odprawienia wieczornych modłów.

Przed przystąpieniem jednak do tychże wszczęła się dyskusja polityczna bardzo gorąca przezem napastnicy podzielili się na dwa obozy sjonistów i ortodoksów.

Stopniowa kłótnia zamieniła się w poważną awanturę, w końcu zaciętrzewienie za-

pastników doszło do tego stopnia, że porwał siekiery i łopaty i rzucili się na siebie. Rozpoczęła się formalna walka podczas której kilka osób odniosło poważne rany, jeden zaś niejaki Herszlik Kociołek mieszkaniec wsi Karolew zmarł po upływie kilkunastu minut skutkiem upływu krwi.

Zawiadomiona o wszystkim policja dokonała kilku aresztowań.

Jak się dowiadujemy Kociołek osierocił żonę i dwoje dzieci. (p)

Program zakończenia „Tygodnia L. O. P. P.”

Komitet Wojewódzki LOPP urządza na zakończenie „Tygodnia” propagandowego w dniu 13 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę, wielki pokaz walki chemicznej. Komitet Wojewódzki LOPP chcąc dać ogółowi obraz strasznej wojny z użyciem gazów bojowych, nie szczędząc nakładu pracy i kosztów z tem związanych (w celu wyciśnięcia łez z najszerzych mas widzów—przyp. Red.), postanowił zademonstrować kilka zadań taktycznych z dziedziny walki chemicznej, pokaz składać się będzie z trzech części.

1) Napad lotniczo-gazowy na kompanię 31 p. S. Kan. nieprzygotowaną do walki z samolotami.

Samolot nieprzyjacielski spostrzeżąc kompanię tę, zniżając się zarzuca wroga bombami gazowymi. Żołnierze nie przygotowani do obrony rozbiegają się w poszukiwaniu środków zaradczych.

Obok nieprzygotowanej kompanii 31 p. S. Kan. stoi kompania 28 p. S. Kan., która za zbliżeniem się samolotów zostaje zaalarmowana przez posterunek obserwacyjny i stosuje obronę.

Ludzie, konie i psy w maskach przeciwgazowych. Karabiny maszynowe ostrzeliwują samolot, który rzuciwszy parę bomb wyrządziwszy małe straty niknie w przestrzeniach.

2) Drugi punkt programu, zademonstrowane będzie współdziałanie samolotu z piechotą.

Kompania 31 p. S. Kan. obsadzi po-

zycie umocnioną w rowach otaczających biskupię W. K. S., kompania 28 p. S. Kan. wspierana przez samolot wykona atak na pozycję umocnioną.

Obydwie kompanie posługiwać się będą przy obronie i natarciu karabinami maszynowymi i ręcznymi. Samolot ostrzeliwać będzie broniących się ogniem wzdłuż okopów.

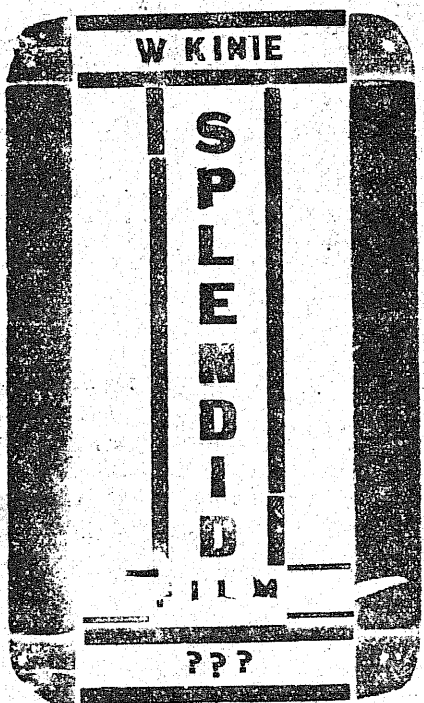
3) Trzeci i ostatni punkt programu zademonstrowany zostanie napad eskadry samolotów na ważny obiekt strategiczny (Plac Hallera) wojska stanowiące obronę przed atakiem zastosują zadymienie obiektu przez zapalenie świec dymotwórczych.

Zadymienie ma na celu udaremnienie samolotu w tem ataku.

Niezależnie od zadymienia samoloty ostrzeliwane będą przez działa 10 p. a. k. p. Jak więc wynika z podanego powyżej programu pokaz gazowy wypadnie wspaniale i spodziewać się należy, że na Placu Hallera wylegną wielotysięczne tłumy łodzian żądne emocji.

Pokaz ten będzie celowym, a zarazem pouczającym i te ostatnie właśnie ma na uwadze Zarząd Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Zaznaczyć należy, że tym razem w imprezach powyższych nie będą użyte gazy izawiające.



REKLAMA TO POTĘGA

Akta sprawy Nr Z. 227/29 r.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r. poz. 20) zawiadamia, że firma „Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Bawełnianej Lorentz i Krusche”, mieszcząca się w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 137/139 wniosła w dniu 4 października 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie odroczenia jej wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 6 listopada 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Zeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 23

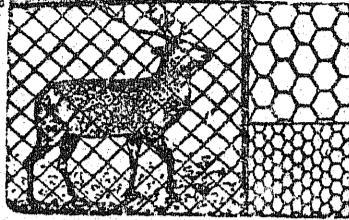
Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes

(—) J. KISZMISZJAN

Sekretarz

(—) T. CICHECKI



Druciane Parkany Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.

TANIO! FUTRA! TANIO!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. J. OPATOWSKI Kilińskiego 134 tel. 54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17 8642-1

ODPIS

Nr. sprawy Z. 202/29 r. Uzasadnienie nastąpi dn. 3/X 1929 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Sędzia Okr. Zajkowski, Sędziowie Handlowi: Kon i Sachs, Sekretarz apl. Berman. Dnia 3 października 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznawał sprawę podania Jakuba Berkensztata w przedmiocie odroczenia wypłat i na mocy art. 1-11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23.XII 1927 r.

postanowił:

udzielić handlującemu Jakubowi Berkensztatowi odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, to jest do 3-go stycznia 1930 r. niniejszy wyrok ogłosić w „Monitorze Polskim” i „Rozwoju”, oraz wywieścić w gmachu Sądu i na drzwiach przedsiębiorstwa Jakuba Berkensztata i pobrać od tego ostatniego 150 zł. zaliczki na koszt; mianować Sędzią-Komisarzem Sędzię Handlowego Glugle, a nadzorcą adw. Lewartowicza.

Podpisali obecni

Za zgodność Sekretarz: (—) T. CICHECKI

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

o sprzedania zakład fryzjerski z mieszkaniem Staro-Wólczańska 17 8678-2

o sprzedania dom z placem w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Błomska Nr. 13 (przy Katnej)

Posady i prace

potrzebne zdolne i wprawione szwaczki do damskiej bielizny. Łódź, Napierkowskiego 19 Sklep Bławatny. 8632-1

potrzebna służąca starsza z gotowaniem do 2-ech osób na przychodnią. Zgłaszać się Plac Wolności 5 8672-3

potrzebny chłopiec do posług. Dworzec Kaliski Zakład fryzjerski. 8674-1

Wszędzie żądacie Wód min. sztucz. tylko wyrobu K. Chądzyńskiego

BACZNOŚĆ!

picie wody studziennej nieprzegotowanej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemie. KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliznich TEN sam pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH

K. CHĄDZYŃSKIEGO, ŁÓDŹ,
ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędną na każdym stole, w każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Żądać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach. Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butli

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 38 m. 10

REKLAMA TO POTĘGA!!

Lokale i mieszki.

okój, przy ul. Łagiewnickiej, zamienię na 1 pokój w okolicy Andrzeja, Przejazd ewent. dopłace Zgłoszenia kierować do „Rozwoju” pod W. M.

o wynajęcia zaraz sklep z mieszkaniem. ulica Karolewska Nr. 52 8676-2

Różne.

YSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka. 3855-

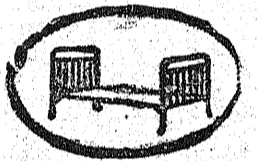
SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrum. muzycz. **Feliksa BONIEWICZA** ŁÓDŹ, ul. Targowa 33 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych wyściki amerykańskie, materace wyśiagalane oraz materace sprężyste nowe higieniczne „Patent” domoblowych łóżek podług miarabyć można najtaniej i na dogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” ŁÓDŹ, Piotrkowska 72 (w podwórzu) tel. 61-58

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

Konstantynowska 57 daw. na ul. Piotrkowska 121

Na raty! Taniol! Najdłuższe terminy! Manufaktura galanterji, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bielizna męska, damska poleca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! 1-sze piętro.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.